MACIEJ KOŚCIUSZKO (POZNAŃ)

Rekwizycja czy rabunek? Studium przypadku przywłaszczenia mienia przez Armię Czerwoną na przykładzie powiatu wrzesińskiego w 1945 r.

Słowa kluczowe: historia, Polska, Armia Czerwona

Keywords: history, Poland, Red Army

Abstract: The text revolves around the Red Army's activity in Greater Poland since the liberation to the dismantling of the Soviet administration in Poznan province. This text deals with requisitions and robberies committed by the Red Army around Września.

Inter arma silent reges. Ta słynna antyczna sentencja doskonale oddaje okoliczności trudnej wojennej rzeczywistości. Jednakże wraz z zakończeniem działań wojennych w Europie ludność cywilna miała pełne prawo oczekiwać, że powojenna rzeczywistość będzie zgoła odmienna. Okazało się jednak, że wczorajsi wyzwoliciele, stali się w pewnym sensie nowymi ciemżyzicielami. Oczywiście obecność sowieckich sił zbrojnych nie może, i nie powinna być stawiana na równi z okupacją niemiecką, niemniej jednak brak dyscypliny w szeregach czerwonoarmistów wkraczających na terytorium Polski, znacząco przyczynił się do upowszechnienia negatywnego wizerunku żołnierza Armii Czerwonej. Złożona problematyka społecznej percepcji wyzwolenia i jego konsekwencji obejmuje również ciężary ekonomiczne, jakim poddano polskie społeczeństwo. Jest bowiem rzeczą naturalną, że wyzwolenie spod okupacji niemieckiej musiało nieść ze sobą konsekwencje natury ekonomicznej. W tym kontekście kluczowymi zagadnieniami są rekwizycje oraz rabunki mienia. Literatura przedmiotu wydana przed 1989 r., z przyczyn natury ideologicznej, pomijała problematykę obecności sowieckich sił zbrojnych na terytorium Polski. Przemilczenia obejmowały zarówno kwestie krymi-

nalnej aktywności czerwoarmistów, jak i materialnych obciążeń ponoszonych przez mieszkańców państwa polskiego na rzecz Armii Czerwonej.

Materiały archiwalne znajdujące się w zasobach Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu oraz Archiwum Państwowego w Poznaniu dostarczają szeregu informacji na temat postępowania jednostek Armii Czerwonej wycofujących się, lub oczekujących na wycofanie, z terytorium województwa poznańskiego. Organy administracji terenowej kierowały do poznańskiej centrali liczne pisma informujące o rekwizycjach i rabunkach dokonywanych przez Armię Czerwoną oraz prośby o interwencję w tej sprawie u wojskowych władz sowieckich. Sytuacja ludności cywilnej na terytoriach wyzwolonych przez Armię Czerwoną była bardzo trudna. W warunkach państwa zniszczonego wieloletnią okupacją niemiecką i działaniami wojennymi, granica pomiędzy rabunkiem a uzasadnioną prawnie rekwizycją była często niedostrzegalna.

Definicja prawna

Choć trudno jest mówić o literze prawa w odniesieniu do realiów 1945 r., to właśnie przedwojenny porządek prawny niejako warunkował postępowanie samorządowców na szczeblu gminnym oraz powiatowym. Mając na uwadze odpowiedzialność za lokalne społeczności oraz presję ze strony umacniającej się w Polsce władzy komunistycznej, unormowanie powojennej rzeczywistości mogło stać się faktem jedynie w warunkach przywrócenia jakichkolwiek norm. Prawo stało się nadzieją na powrót do normalności, choć oczywiście jej nie gwarantowało. Można je uznać wyłącznie za punkt wyjściowy do normalizacji sytuacji, ponieważ dopiero egzekucja prawa mogła dać podstawy do wprowadzenia powojennego ładu na terytoriach zajętych przez Armię Czerwoną. By móc podjąć analizę zagadnienia rekwizycji, należy tą czynność odpowiednio zdefiniować. Prawo międzynarodowe podaje następującą definicję: „Rekwizycje w naturze oraz usługi mogą być wymagane od gmin i mieszkańców jedynie dla armii okupacyjnej. Będą one zastosowane do środków kraju i będą tego rodzaju, żeby nie pociągały za sobą dla ludności obowiązku uczestniczenia w działaniach wojennych przeciwko własnej ojczyźnie. Te rekwizycje i te usługi mogą być żądane jedynie na zasadzie upoważnienia dowódcy w okupowanej miejscowości. Świadczenia w naturze będą, o ile możliwości, opłacane w gotówce, w przeciwnym razie stwierdzone być winny przez pokwitowanie, a opłata sum należnych winna być wykonana w możliwie krótkim czasie”¹.

¹ Art. 52, IV Konwencji haskiej z 1907 r. dotyczącej praw i zwyczajów wojny lądowej.

Polski porządek prawny, kwestię rekwizycji dokonywanych w warunkach wojennych definiował w oparciu o przepisy ustawy z dnia 30 III 1939 r. Ustawodawca w dziale IV, poświęconym obowiązkowi świadczeń rzeczowych, dopuścił możliwość rekwirowania własności prywatnej na potrzeby państwa². Jednak ten akt prawny odwołuje się jedynie do problematyki świadczeń na rzecz armii rodzimej, dlatego wiążącą definicją w kontekście problematyki przyjętej w niniejszym tekście jest pojęcie rekwizycji w rozumieniu międzynarodowej konwencji haskiej z 1907 r. Jej tekst precyzuje warunki, na jakich wojska okupacyjne powinny funkcjonować na terytorium danego państwa. Najważniejszymi elementami definicji podanej w tejże konwencji są weryfikowalność procesu rekwizycji oraz kwestia zadośćuczynienia za poniesione straty. W moim przekonaniu, są to dwa najważniejsze elementy składowe procesu rekwizycji dóbr na rzecz obcych sił zbrojnych.

W burzliwej dyskusji dotyczącej prawnych podstaw rekwizycji niejednokrotnie głos zabierali wybitni przedstawiciele środowiska akademickiego. Niewątpliwie największe echo wywołał artykuł profesora Zygmunta Cybichowskiego z Uniwersytetu Warszawskiego o tytule „Zdobycz wojenna a prawa suwerenne”, w którym profesor stwierdzał, że majątek porzucony przez Niemców wyczerpuje znamiona majątku porzuconego i jeśli znajduje się na terytorium Polski, to polskie władze państwowe mają prawo rościć sobie do niego pretensje³. Takie zdefiniowanie własności polskiej, mimo uzasadnienia w sensie prawnym i moralnym, było sprzeczne z koncepcją zdobyczy wojennej wynikającą z działań podejmowanych przez sowieckie siły, zbrojne na terytorium Polski. Działalność „trofiejnych otriadów”, operujących na tyłach sowieckiego frontu, opierała się w praktyce nie o literę prawa, a o realną siłę jaką reprezentowała Armia Czerwona. Pojęcie zdobyczy wojennej w Armii Czerwonej było rozumiane bardzo szeroko. Subiektywna ocena kwalifikacji mienia do kategorii zdobyczy wojennej wiązała się z częstymi nadinterpretacjami. W praktyce czerwonoarmiści za „trofiejne” uznawali bowiem nie tylko mienie należące do państwa niemieckiego, czy też jego sił zbrojnych, ale również mienie należące do obywateli polskich, ponieważ w ich rozumieniu znajdowało się ono na terytorium wyzwolonym.

Podstawa prawna zajmowania polskich, a w szczególności ponemieckich majątków na terenie województwa poznańskiego, została sformułowana przez stronę

² Art. 46–49, Ustawy o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych z dnia 30 III 1939, Dz. U. 1939 nr 30 poz. 200.

³ Z. Cybichowski, *Zdobycz wojenna a prawa suwerenne*, „Głos Wielkopolski”, 30 V 1945, nr 91.

sowiecką dopiero 8 X 1945 r., w postaci umowy pomiędzy zastępcą głównodowodzącego Północnej Grupy Wojsk gen. lejtnantem Fieofanem Łagunowem⁴, a premierem Rzeczypospolitej Polskiej Stanisławem Mikołajczykiem. Umowa opiewała na zajęcie przez Armię Czerwoną majątków o łącznej powierzchni 3500 ha. Dzierżawa tychże majątków miała posłużyć aprowizacji Armii Czerwonej. Po zakończeniu działań wojennych miały zostać przekazane stronie polskiej. Mimo tych ustaleń strona sowiecka faktycznie zajęła 5740 ha⁵. Nie dość, że podstawa prawna została sformułowana w warunkach *post factum*, to na dodatek była konsekwentnie łamana przez stronę sowiecką. Warto zaznaczyć, że konwencja haska jednoznacznie określa, że o ile armia okupacyjna ma prawo administrować zajętymi gmachami, gospodarstwami rolnymi czy ogólniej – obszarami, nie może działać na rzecz ich niszczenia czy eksploatacji⁶.

Konwencja stanowi o prawach i powinnościach „armii okupacyjnej”. Powstaje zatem pytanie: czy siły zbrojne Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich stacjonujące na terytorium Polski były siłami okupacyjnymi? Jednoznaczna odpowiedź na to pytanie jest niełatwa do uchwycenia. Z jednej strony, czerwonoarmiści przynieśli Polakom wyzwolenie spod okupacji niemieckiej. Ale jak słusznie wskazał w swojej pracy Stanisław Jankowiak, słowo „wyzwolenie” miało inne znaczenie na przykład dla oficera AK operującego na Wileńszczyźnie, inne dla byłego więźnia obozu koncentracyjnego, jeszcze inne dla mieszkańca Warszawy, Wielkopolanina czy Ślązaka⁷. Armia Czerwona mimo, że sankcjonowała pewien stan prawny za pośrednictwem umów międzynarodowych i rozkazów, w praktyce często łamała ustanowione prawo. Intencjonalnie wykorzystywała trudności w zakresie egzekucji prawa, leżące u podstaw trudnej wojennej czy też powojennej rzeczywistości. Polska była krajem, który szczególnie dotkliwie został doświadczony przez II wojnę światową. Dlatego bezbronni cywile, często zdani tylko na siebie, byli bezradni wo-

⁴ Gen. lejtnant Fieofan Nikołajewicz Łagunow, był pierwszym Szefem Zarządu Tyłów Armii Czerwonej. Podlegały mu komendantury wojenne. M. Golon, *Północna Grupa Wojsk Armii Radzieckiej w Polsce w latach 1947–1956: okupant w roli sojusznika*, Czaszy Nowożytnie 6 (1999), s. 44.

⁵ Pismo Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu z 11 III 1946 r. do przedstawiciela Rady Wojennej Północnej Grupy Wojsk przy województwie poznańskim płk. Nosowa. Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP), Urząd Wojewódzki Poznański 1945–1950, sygn. 3183, s. 264.

⁶ Art. 55, IV Konwencji haskiej z 1907 r. dotyczącej praw i zwyczajów wojny lądowej.

⁷ S. Jankowiak, *Dawaj czaszy! Czyli wyzwolenia po sowiecku*, Poznań 2017, s. 180–181.

bec bezprawnego zaboru mienia dokonywanego przez czerwonoarmistów co stało w sprzeczności zarówno z prawem międzynarodowym jaki i powszechnym rozumieniem słowa „wyzwolenie”.

Kazus rekwizycji i rabunku

Zdecydowanie najczęstszym przypadkiem było dokonywanie „rekwizycji” bez jakichkolwiek podstaw prawnych, choć dostępny materiał źródłowy nie zawsze precyzuje, na jakich warunkach dokonano rekwizycji. W przypadku rekwizycji dokonanej bez jakiejkolwiek podstawy, czyli faktycznego rabunku, osoba poszkodowana sporządzała jednostronny protokół szkód, na podstawie którego starano się dochodzić odszkodowań na szczeblu wojewódzkim. Drugim wariantem były rekwizycje. Podstawą do ich przeprowadzania był tak zwany „nariat”, czyli dokument upoważniający czerwonoarmistów do rekwizycji mienia prywatnego należącego do obywateli polskich. Był on wystawiany przez komendantury wojenne, a jego uzasadnieniem oficjalnie było zapotrzebowanie na materiały niezbędne dla frontu czy też normalnego funkcjonowania służb tyłowych Armii Czerwonej. Istotnym elementem w procesie kwalifikowania mienia do rekwizycji był fakt, że opierała się ona właściwie wyłącznie o subiektywną ocenę przedstawiciela strony sowieckiej. Na podstawie zapotrzebowania wystawionego przez komendanta wojennego, czerwonoarmiści w obecności przedstawiciela strony polskiej, dokonywali rekwizycji. Zazwyczaj przedmiotem rekwizycji było bydło, płody rolne lub środki transportu. Na potrzeby Armii Czerwonej, rekwirowano również nieruchomości⁸. Zarówno literatura przedmiotu jak i materiały źródłowe pozwalają jednak jednoznacznie stwierdzić, że częstym przypadkiem było zajmowanie nieruchomości bez jakichkolwiek podstaw prawnych. Można zatem stwierdzić, że w obszarze zainteresowań Armii Czerwonej znalazły się trzy grupy mienia: kontyngenty żywnościowe, środki transportu oraz nieruchomości.

Grabieże mienia i żywności bez jakichkolwiek podstaw prawnych od początku stanowiły kość niezgody pomiędzy władzami polskimi a komendanturą Armii Czerwonej we Wrześni. Sytuację po przejściu frontu w lutym 1945 r. należy oceniać jako szczególnie ciężką. Stosunki pomiędzy wojskowymi władzami Armii Czerwonej a mieszkańcami miasta nie układały się najlepiej, czego dowodzi raport miej-

⁸ Szerzej problematykę rekwizycji i grabieży w ujęciu organizacyjnym podjął Bogdan Musiał. Zob.: B. Musiał, *Wojna Stalina 1939–1945. Terror, grabież, demontaże*, Poznań 2012.

scowego szefa Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego: „Żadnego dobra publicznego ani rzeczy po Niemcach opieczetować nie można, ze względu na to, że Komendant Wojenny wszystkie składy uważa za niemieckie i przekazuje je Armii Czerwonej. Drukarni miejskiej nie pozwala uruchomić a nawet megafony pozabierał. (...) Nastawienie ludności cywilnej i władz administracyjnych do Rządu Tymczasowego w Lublinie do Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego, Wojska Polskiego, Milicji Obywatelskiej i Armii Czerwonej było bardzo dobre, osłabiło się obecnie nieco przez stałe grabieże żywności oraz wszystkich magazynów przez Komendanta Wojennego. Miasto jest w ogóle bez środków do życia”⁹.

Analogicznie sytuacja wyglądała w innych miastach województwa poznańskiego. Grabieże i rekwizycje dokonywane przez czerwonoarmistów znacząco pogarszały i tak trudną sytuację materialną Wielkopolan po wojnie. Pogłębiały też wciąż żywą wojenną traumę. Wojskowe władze administracyjne Armii Czerwonej nie licząc się z podstawowymi potrzebami mieszkańców stwarzały trudny grunt do dialogu. Kształtujące się polskie władze, często mimo jak najszczerszych chęci niesienia pomocy i uporządkowania sytuacji po wojennej poźodze, były bezradne wobec niemal nieograniczonej władzy, jaką sprawowali komendanci wojenni. Ich racje często były sprzeczne z oczekiwaniami władz polskich jak i lokalnych społeczności. Stan ten oczywiście z wolna ulegał poprawie, jednak należy go rozumieć jako długi, mozolny proces. Punktami zwrotnymi były w nim zakończenie II wojny światowej w Europie oraz likwidacja komendantur wojennych.

Wraz z przesuwaniem się frontu na zachód, mieszkańcy Wielkopolski byli zobowiązani do wspierania Armii Czerwonej poprzez jej aprowizację. Choć rekwizycje były uzasadnione moralnie, miały bowiem służyć celom walki z dotychczasowym okupantem, już na tym etapie współpracy strona sowiecka dopuszczała się szeroko pojętych nadużyć. Doskonale obrazuje to dokument, wystosowany przez Powiatowego Pełnomocnika Rządu dla spraw wojennych świadczeń rzeczowych ze Wrześni, z 5 V 1945 r., w którym czytamy: „Pięćdziesięcioprocentowy stan inwentarza z folwarków polskich powyżej 100 ha jest nie do uchwycenia, gdyż Armia Czerwona całość inwentarza żywego tak z majątków polskich jak i niemieckich uważa za zdobycz wojenną. W majątkach znajdują się z ramienia Armii Czerwonej zarządcy, którzy nie pozwalają stwierdzić stanu pogłowia. Od paru dni inwentarz z majątków jest

⁹ Raporty Szefa PUBP Września do WUBP w Poznaniu 1945–1949, Instytut Pamięci Narodowej w Poznaniu (dalej: IPN Po), Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego we Wrześni, sygn. 06/150/20/1, s. 1.

usuwany i pędzony na wschód. Skutkiem powyższego majątki pozostają całkowicie pozbawione zwierząt pociągowych. Proszę o szybką interwencję”¹⁰.

Bydło, które miano przekazać Armii Czerwonej dla celów aprowizacji, zostało uznane przez nią za „trofejne”. Uzasadniając rekwizycję w ten sposób strona sowiecka dopuściła się nadużycia, ponieważ obowiązkowy kontyngent i tak należało dostarczyć, a część bydła przeznaczonego dla tego celu została przepędzona na wschód jako zdobycz wojenna. Oficer Armii Czerwonej odpowiedzialny za dokonanie rekwizycji, opierając swoje działania o dokument uprawniający go do legalnego wykonania obowiązku służbowego, w praktyce dopuścił się oczywistego nadużycia. Jego pokłosiem stały się problemy z dostarczeniem obowiązkowego kontyngentu dla Armii Czerwonej, ponieważ gospodarstwa objęte tym obowiązkiem zostały zupełnie pozbawione inwentarza.

W kolejnym piśmie z 14 maja, Powiatowy Pełnomocnik informuje, że Armia Czerwona skonfiskowała już cały inwentarz w majątkach Pałczyn, Bieganowo, Gozdowo oraz Sokołowo, co całkowicie uniemożliwia im kontynuowanie prac¹¹. W tym przypadku, choć reguła była ta sama, trudno mówić o nadużyciu. Armia Czerwona mienie polskie potraktowała na równi z niemieckim i w praktyce rekwizyrowała wszystko, co zechciała uznać za „trofejne”. W tym przypadku rekwizycja przerodziła się w pospolity rabunek.

Obraz sytuacji w regionie doskonale oddaje pełna desperacji odpowiedź leśniczego z Czeszewa na prośbę lokalnego Nadleśnictwa o podanie stanu zwierzyny: „Na okólnik z dn. 5. X. 45, w sprawie odstrzału i stanu zwierzyny donoszę, że Nadleśnictwu informacji najściślejszych mogłaby udzielić formacja Wojsk Rosyjskich stacjonująca na Lutyni w sile 10 bagnatów Nr poczty polowej: 35633. Bezkarnie zabierają od szeregu miesięcy drewno, strzelają zwierzynę i głuszą ryby, a moje ustawiczne interwencje, meldunki i raporty nie odnoszą skutku. Walą granaty i dynamitowe ładunki oraz na oślep strzelają z automatów i karabinów, że człowiek życia nie pewien. Gajowy lęka się już w lesie pokazywać, a i ja pewnie machnę ręką i wyprowadzę się do Miłosławia”¹².

¹⁰ Pismo Powiatowego Pełnomocnika Rządu ds. wojennych świadczeń rzeczowych z dnia 5 V 1945 r. W dalszej części pisma autor zaznacza, że oficer odpowiedzialny za dostarczenie kontyngentu zaliczył przepędzone na wschód bydło w poczet nadkontyngentu, APP, Urząd Wojewódzki Poznański 1945–1950, sygn. 751, Meldunki z powiatów o dokonanej rekwizycji przez Armię Czerwoną bydła i trzody chlewnej w 1945 r., s. 227.

¹¹ Tamże, s. 228.

¹² Odpis pisma skierowanego do Nadleśnictwa w Czeszewie z dnia 10 X 1945 r., APP, Urząd Wojewódzki Poznański 1945–1950, sygn. 3194, s. 37.

Wyżej zacytowane źródło stanowi klasyczny przykład postępowania niektórych czerwonoarmistów. Kompletny brak poszanowania dla cudzego mienia i arogancja często szły w parze z bezradnością polskiej administracji, czego dowodzi następane pismo, w którym szerzej opisano okoliczności interwencji u wyżej wymienionej jednostki sowieckiej: „Gajowemu Stróżykowi powiedzieli, że kwitów nie potrzeba. Poranili również 2 sarny i bezczelnie powiedzieli, że będą strzelać wszystko albo wiem potrzebują mięso. Żołnierz imieniem Iwan, który od szeregu miesięcy kłusuje i mieszka u jakiejś baby w Dębnie, również strzelał i agresywnie się odnosi do gajowego. W imię sprawiedliwości i prawa proszę o interwencję. Że już mój własny wypisałem ołówkę na niezliczone i bezskuteczne raporty, uważam, że pisanie dalsze nie ma celu i dlatego pytam czy telefoniczne meldunki wystarczą”¹³.

Z wyżej zacytowanego źródła wynika, że czerwonoarmiści przekonani o swojej bezkarności, czy też braku winy, uznali żądania wysunięte przez pracowników lasów państwowych za bezpodstawne. Co więcej, autor raportu jednoznacznie stwierdza, że jego interwencje nie znajdują żadnego odzewu ze strony przełożonych. Żołnierze sowieccy rabując mienie należące do państwa polskiego w praktyce często pozostawiali zupełnie bezkarni. Analizując raporty sytuacyjne wytworzone przez polską administrację w omawianym okresie można również zauważyć, że autorzy raportów dostrzegali rosnącą irytację społeczeństwa wobec bezradności organów państwa polskiego. Rabunki dokonywane przez Armię Czerwoną często były traktowane przez społeczeństwo jako czynność tolerowana przez władzę komunistyczną. Choć z uwagi na konotacje polityczne władz komunistycznych z Kremlen ta opinia mogłaby wydawać się zasadna – w praktyce była zbyt powierzchowna. Dla struktur nowej władzy wszelkie ekscesy z udziałem czerwonoarmistów były wydarzeniami wysoce niepożądanymi, ponieważ Armia Czerwona była właściwie jedynym czynnikiem, który ją legitymizował – zatem nie mogła sobie pozwolić na izolację od niej, niezależnie od konsekwencji wizerunkowych. Zabory mienia dokonywane przez czerwonoarmistów dyskredytowały polskie władze komunistyczne narażając je na oskarżenia ze strony polskiego społeczeństwa o sowiecką agenturę. Armia Czerwona była zatem niewygodnym, aczkolwiek niezbędnym sojusznikiem dla umacniającej się w Polsce władzy komunistycznej.

Mimo, że 14 V 1945 r. koniec wojny był faktem powszechnie znanym, rzeczywistość nie różniła się zasadniczo od tej sprzed miesiąca. Wyżej przedstawione przykłady pozwalają zatem wysunąć wniosek, że legalne rekwizycje w praktyce bardzo

¹³ Tamże, s. 46.

często nosiły znamiona nadużyć lub przeradzały się w oczywisty rabunek. Szeregowi żołnierze Armii Czerwonej, jak i jej dowództwo na wyższych szczeblach, mieli pełne przekonanie, że wszystko, co zastali po ucieczce Niemców, mogą traktować jako zdobycz wojenną. Ta interpretacja nie doczekała się znaczącej rewizji mimo licznych interwencji ze strony polskiej. Mimo, że Armia Czerwona była kreowana przez komunistyczną propagandę jako wyzwolicielka spod okupacji niemieckiej, często czerwonoarmiści traktowali ofiary na równi ze sprawcami. Ten stan rzeczy miał istotny wpływ na opinię ludności polskiej na temat Armii Czerwonej i czerwonoarmistów.

Sowieckie siły zbrojne podczas wojny zajmowały liczne budynki na swoje potrzeby. Szkoły, szpitale, kamienice i inne nieruchomości, które uznano za przydatne dla organizacji tyłów Armii Czerwonej były przejmowane często bez jakichkolwiek podstaw prawnych. Powiat wrzesiński oczywiście nie był wyjątkiem. W sierpniu 1945 r. starosta powiatowy we Wrześni kierował liczne prośby do wojewody poznańskiego o interwencję u marszałka Konstantego Rokossowskiego z powodu zajęcia przez Armię Czerwoną budynków szkolnych we Wrześni. Spór dotyczył zajęcia przez czerwonoarmistów budynku Publicznej Szkoły Powszechnej we Wrześni, która znajdowała się na ulicy Dzieci Wrzesińskich 8¹⁴. W drugim już piśmie kierowanym do władz wojewódzkich w tej sprawie¹⁵, kilka dni przed rozpoczęciem roku szkolnego, starosta postanowił podkreślić swoją desperację: „Proszę o interwencję u łącznika przy marszałku Rokossowskim w sprawie opuszczenia szkoły, przez jednostki sowieckie. Szkoła wymaga dłuższego remontu – rok szkolny blisko, a miasto Września nie jest w możliwości udzielić zastępczych lokali dla nauki dzieci¹⁶”.

Warto zwrócić uwagę, że starosta kierując swoje pismo do władz wojewódzkich prosił o interwencję u marszałka Konstantego Rokossowskiego. Dowodzi to niezbitości, że autorytet polskich władz nie był jeszcze ugruntowany, a trudności z egzekwowaniem prawa wobec stacjonujących w Wielkopolsce oddziałów sowieckich dodatkowo go podkopywały. Starosta słusznie dostrzegł, że realny wpływ na sytuację ma wyłącznie marszałek Rokossowski, względnie Komendantura Wojenna w Poznaniu. Choć dla samej Wrześni przełomem była likwidacja komendantury wojennej. Nie

¹⁴ Prośba o opuszczenie domu we Wrześni przy ulicy Kosynierów 54, APP, Urząd Wojewódzki Poznański, sygn. 3194, s. 8.

¹⁵ Pierwszą interwencję na szczeblu wojewódzkim Starosta Wrzesiński podjął 24 sierpnia. Starostwo powiatowe wrzesińskie, Telefonogram nr 2 z dnia 24 VIII 1945 r., APP, Urząd Wojewódzki Poznański 1945–1950, sygn., 3194, s. 1.

¹⁶ Tamże, s. 7.

skutkowała ona całkowitą likwidacją obecności wojsk sowieckich w powiecie, ale miała jeden istotny skutek. Choć niektóre jednostki wojsk sowieckich nadal zajmowały część budynków i gospodarstw, formalnie władza administracyjna w powiecie należała już tylko do przedstawicieli organów polskiej administracji. Problem obecności żołnierzy sowieckich na terenie powiatu nadal istniał, jednak formalna droga rozstrzygania o nim lub wpływu na sytuację zasadniczo się zmieniła. Za przykład może posłużyć raport skierowany z Wrześni do wojewody poznańskiego, informujący o zajęciu licznych majątków przez Armię Czerwoną w okolicy Wrześni. Autor raportu stwierdza: „Na jakiej podstawie oni te majątki zajmują nie można w ogóle stwierdzić. Komenda Wojenna już nie istnieje, ob. Starosta twierdzi, że Starostwo nie dawało zezwolenia na administrowanie tymi majątkami. Prawdopodobnie zlecił im te majątki były Komendant Wojenny major Karalli”¹⁷.

W raporcie wymieniono również gospodarstwa zajęte przez Armię Czerwoną. We wsi Marzenin sowieci zorganizowali punkt przerzutu zdobycznego bydła na wschód. W miejscowościach Bierzglin, Gutowo Wielkie, Sołeczno i Gozdowo raportowano o szkodach poniesionych w wyniku ulokowania w ich rejonie punktu weterynaryjnego dla koni należących do Armii Czerwonej. Miejscowości Gulczewo, Kaweczyn i Ostrowo Szlacheckie wymieniono w raporcie jako przykłady przekształcenia ich w kołchozy. Autor słusznie zwraca uwagę na fakt, że wobec likwidacji Komendy Wojennej, Armia Czerwona bezpodstawnie rekrutuje nieruchomości na terenie powiatu. Z tego samego powodu starosta wrzesiński swoje prośby o interwencję kierował poprzez wojewodę do marszałka Rokossowskiego. W tym miejscu należy jednak oddać sprawiedliwość sowieckiemu marszałkowi. Mimo, że nie zawsze był w stanie zapobiec bezprawiu, jako jeden z nielicznych wysokich rangą dowódców sowieckich, stanowczo sprzeciwiał się rabunkom dokonywanym na bezbronnych cywilach¹⁸. Kwestię zwrotu nieruchomości na rzecz strony polskiej unormowało zarządzenie wojewody poznańskiego z dnia 25 IX 1945 r., w którym nakazano organom administracji samorządowej przejmować nieruchomości zajęte przez Armię Czerwoną. Był to jednak proces rozciągnięty w czasie. W przypadku Wrześni, zwrot budynków zajmowanych przez czerwonoarmistów rozpoczął się w połowie października 1945 r.¹⁹

¹⁷ Wymieniony major był Komendantem Wojennym odpowiedzialnym za Wrześnię i jej okolice jako węzłowy punkt komunikacji kolejowej. Tamże, s. 16.

¹⁸ B. Sokołow, *Rokossowski*, Poznań, 2014, s. 432.

¹⁹ Odpowiedź Starosty Powiatowego Wrzesińskiego na zarządzenie Wojewody Poznańskiego z dnia 29 IX 1945 r., APP, Urząd Wojewódzki Poznański 1945–1950, sygn. 3194, s. 25.

Prawny status ogólnej sytuacji regionu był niejasny. W myśl ustaleń pomiędzy Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego a stroną sowiecką z dnia 26 VII 1944 r., strona polska zrzekała się władzy w strefie przyfrontowej na rzecz Armii Czerwonej²⁰. Ponieważ województwo poznańskie formalnie zostało utworzone dopiero w 1946 r., interpretacja pojęcia strefy przyfrontowej faktycznie zależała od strony sowieckiej, co z prawnego punktu widzenia stwarzało Armii Czerwonej pole do daleko idących nadinterpretacji. Komendy Wojenne, czyli organa sowieckiej administracji wojskowej, zaczęto likwidować z końcem lipca 1945 r.²¹ i był to proces rozciągnięty w czasie. Wątpliwości budzi również pojęcie jurysdykcji wojsk sowieckich nad obszarem „strefy przyfrontowej” w warunkach, gdy ta wraz z zakończeniem II wojny światowej w Europie formalnie przestała istnieć. Ponadto wskutek likwidacji komendantur wojennych należałoby wykluczyć prawne uzasadnienie rekwizycji, przy czym należy brać pod uwagę, że Komendy Wojenne w Poznaniu oraz Kaliszu zostały utrzymane. Powodem było uznanie tych dwóch aglomeracji za punkty węzłowe dla komunikacji Armii Czerwonej na terenie Wielkopolski. Kompetencje tych dwóch komend w odniesieniu do terytorium znacznie się poszerzyły, jednak środki, jakimi dysponowały już nie. Komendant Wojenny w Poznaniu w wielu przypadkach nie dysponował środkami, by utrzymać dyscyplinę na podległym mu terenie. W okresie sierpień–październik 1945 r. Komendantami Wojennymi w Poznaniu byli ppłk Śmigiel oraz płk Kowalew²².

W odniesieniu do wyżej nakreślonego prawnego kontekstu sytuacji należy zauważyć, że zarówno marszałek Rokossowski jak i komendantura wojenna w Poznaniu dysponowali uprawnieniami do interwencji w celu egzekucji prawa. Dlatego organy administracji terenowej kierując swoje prośby o interwencję „u właściwych władz sowieckich” nie wiedziały, kto jest organem realnie uprawnionym do rozwiązania problemu. Domyślnie była to oczywiście strona sowiecka, jednak niejasne było czy wiążące decyzje podejmują komendanci wojenni w Poznaniu czy marszałek Rokossowski. Żołnierze sowieccy, wykonując rozkazy przełożonych często nie zdawali sobie sprawy, że ich działania są bezprawne i nie martwili się konsekwencjami takiego stanu rzeczy, ponieważ stronie polskiej trudno było pociągnąć ich do odpowiedzialności. Na przykład jeden z mieszkańców Wrześni, śląc protest we wrześniu

²⁰ A. Kochański, *Polska 1944–1991, Informator historyczny t. 1. Podział administracyjny, ważniejsze akty prawne, decyzje i enuncjacje państwowe (1944–1956)*, Warszawa, 1996, s. 27.

²¹ Pismo Ministerstwa Administracji Publicznej, Urząd Pełnomocnika Generalnego dla Ziemi Odzyskanych z 24 VII 1945 r., APP, Urząd Wojewódzki Poznański 1945–1950, sygn. 1, s. 79.

²² K. Strykowski, *Poznań 45. Ostatni rok wojny, pierwszy rok odbudowy*, Poznań, 2013, s. 99.

1945 r. do Komendanta Wojennego w Poznaniu płk. Nosowa skarżył się, że jego dom przy ulicy Kosynierów 54 jest od czterech miesięcy zajmowany przez czerwonoarmistów na potrzeby przychodni lekarskiej²³. Autor nadmienia, iż żołnierze sowieccy zajmują jego mieszkanie mimo, że ma do niego prawo z tytułu uiszczonej opłaty do Urzędu Mieszkaniowego we Wrześni.

W sprawozdaniach miesięcznych Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej we Wrześni, za okres czerwiec-listopad 1945, wielokrotnie notowano naruszenia prawa przez żołnierzy sowieckich²⁴. Wśród przestępstw popełnianych przez czerwonoarmistów można wymienić: gwałty, kradzieże, sprzedaż mienia wojskowego, naruszenia miru domowego i napady z bronią w rękę, które w sprawozdaniach przewijają się wielokrotnie. Łupem żołnierzy sowieckich najczęściej padały rowery, motocykle, konie, zegarki i trzoda chlewna. Zdarzały się przypadki kradzieży ubrań cywilnych. Pieniądze nie cieszyły się szczególnym zainteresowaniem czerwonoarmistów, ponieważ w ich ojczyźnie nie stanowiły realnej wartości, w przeciwieństwie do roweru czy też zegarka. Zdarzały się przypadki, że Polacy stawali w obronie swojego mienia. W raportach Komendy Powiatowej MO wielokrotnie można napotkać konkluzję, że ludność cywilna jest rozgoryczona bezkarnością żołnierzy sowieckich. Dlatego oczywistym następstwem była obrona własnego dobytku, co obrazuje przykład z Sędziwojewa: „Dnia 15 lipca 1945 r. o godz. 24.30 został zabity żołnierz sowiecki w Sędziwojewie pow. Września. Sprawców zabójstwa nie wysledzono”²⁵. Pytaniem retorycznym jest, czy sprawców nie ujęto, ponieważ nie chciano ich ująć. Czerwonoarmiści często grozili, że zemszczą się w przypadku donosu. Osobom cywilnym konsekwentnie nie wydawano zezwolenia na posiadanie broni. Wyjątek stanowiły osoby strzegące mienia państwowego. W przeciwnym wypadku, biorąc pod uwagę przestępczą aktywność czerwonoarmistów, przypadki ich śmierci podczas próby napadu byłyby notowane częściej. Analizując materiał źródłowy dotyczący napadów popełnianych przez żołnierzy Armii Czerwonej oraz raporty dotyczące wymiany ognia pomiędzy nimi a polską milicją, warto zwrócić uwagę na fakt, że napastników było stosunkowo łatwo odwieść od próby napadu. Choć powodem mógł być lęk przed utratą życia, bardziej prawdopodobna wydaje się konkluzja, że napadów dokonywały głównie nieostrzelane oddziały tyłowe. Żołnierze dysponujący doświadcze-

²³ List Władysława Monarszyńskiego do płk. Nosowa z 2 IX 1945 r., APP, Urząd Wojewódzki Poznański 1945–1950, sygn. 3194, s. 8.

²⁴ Zob.: IPN Po sygn. 0/124/243. Sprawozdania miesięczne Komendy Powiatowej MO Września, 30 VI 1945–21 XI 1945 r.

²⁵ Tamże s. 16.

niem frontowym, zapewne nie mieliby większych problemów z rozbiciem oddziału polskiej milicji, co dla porównania, często udawało się członkom AK czy innych formacji partyzanckich.

Skutki obecności wojsk sowieckich na terenie powiatu wrzesińskiego w 1945 r.

Obecność wojsk sowieckich na terenie powiatu wrzesińskiego szczególnie dotkliwie odczuły gminy wiejskie. Sowietci masowo zabierali konie i wozy, co o okresie żniw było szczególnie dotkliwą stratą dla właścicieli gospodarstw rolnych. Na przykład 14 VII 1945 r., doszło do wymiany ognia pomiędzy Milicją Obywatelską a czerwonoarmistami w Oblączkowie. Nie zanotowano zabitych ani rannych. Przyczyną była kradzież konia i wozu miejscowemu sołtysowi. Po oddaniu dwóch strzałów milicjanci zaprzestali pościgu, wskutek czego sprawców nie ujęto²⁶. Dostępny materiał źródłowy pozwala stwierdzić, że skuteczność lokalnych sił milicyjnych była wysoce niezadowalająca. Ujęcie sprawców było rzadkością. Wskutek masowych rekwizycji oraz kradzieży środków transportu, komunikacja na terenie powiatu, a także całego województwa, sprawiała problemy. Wykaz strat spowodowanych w wyniku zaboru mienia dokonanego przez czerwonoarmistów w 1945 r. informuje, że na terenie powiatu Września, czerwonoarmiści zabrali 505 koni²⁷. Wykaz nie precyzuje, w których miesiącach oraz jaka była forma zaboru mienia. Nie ulega jednak wątpliwości, że legło to u podstaw niskiej skuteczności lokalnych sił milicyjnych, które nie zawsze były w stanie odpowiednio szybko zainterweniować.

Czerwonoarmiści niestety utrudniali, i tak już niełatwą, sytuację aprowizacyjną w powiecie. Zabory inwentarza oraz płodów rolnych, a także konieczność dostarczania obowiązkowych kontyngentów na potrzeby Armii Czerwonej podczas działań wojennych, nieuchronnie prowadziły do ciągłego pogarszania się sytuacji aprowizacyjnej w powiecie. Dodatkowo sytuację komplikowały straty wynikające z przebiegu na wschód bydlą zdobytego przez Armię Czerwoną. W tym kontekście, szczególne straty poniosły gminy Września, Miłosław oraz Strzałkowo²⁸. Sprawozdanie

²⁶ Tamże, s. 17.

²⁷ Wykaz strat spowodowanych przez przemarsz Armii Czerwonej w 1945 r. APP, Urząd Wojewódzki Poznański 1945–1950, sygn. 751, s. 1,

²⁸ Wykaz ziemiopłodów zniszczonych i spasionych przez pędzone bydło „trofiejne” Armii Czerwonej w niżej wymienionych gminach powiatu wrzesińskiego w hektarach. APP Urząd Wojewódzki Poznański 1945–50, sygn. 3194, Meldunki z powiatów, s. 229.

Izby Skarbowej w Poznaniu z 30 IV 1945 r. jednoznacznie stwierdza, że niczym nie sankcjonowane rekwizycje znacząco wpłynęły na pogarszanie sytuacji gospodarczej w gminach wiejskich województwa poznańskiego²⁹. Nieruchomości zajęte przez oddziały Armii Czerwonej były systematycznie okradane przez swoich tymczasowych właścicieli. Często po oddaniu ich prawowitym właścicielom nadawały się tylko do rozbiórki, o ile nie uczynili tego wcześniej czerwonoarmiści. Powszechnie stosowaną przez nich praktyką było rozbieranie dachów, o drewnianej konstrukcji, w celu przeznaczenia ich na opał. Właściele zniszczonych nieruchomości praktycznie nie mieli możliwości wyegzekwować od Armii Czerwonej środków na potrzeby pokrycia wyrządzonych szkód. Mimo licznych interwencji, próby uzyskania jakichkolwiek środków ze strony sowieckiej były bezskuteczne. Warto zwrócić uwagę na fakt, że czerwonoarmiści, zwracając Polakom ograbione do gołej ziemi majątki, jawnie łamali postanowienia rozkazu nr 65 marszałka Konstantego Rokossowskiego, który nakazywał здаwać je wraz z całym inwentarzem³⁰.

Rekwizycje w praktyce często przeradzały się w pospolity rabunek, choć oczywiście nie można postawić między nimi znaku równości. Po zakończeniu wojny z III Rzeszą można zaobserwować znaczące nasilenie się rabunków wskutek przemarszu oddziałów sowieckich na wschód. Były to oddziały dyslokowane na Daleki Wschód w celu prowadzenia wojny z Japonią oraz oddziały zdemobilizowane i powracające do ZSRR. Szczególnie oddziały zdemobilizowane należy uznawać za najaktywniejsze w sferze dokonywania grabieży, gdyż wchodzący w ich skład żołnierze byli przekonani, że grabież mienia jest dla nich szansą na ustabilizowanie życia po wojnie. Przyjmując za cezurę graniczną 9 V 1945 r. badacz może nabrać błędnego przekonania o skali problemu. Grabież mienia była zjawiskiem powszechnym od wyzwolenia do zakończenia działań wojennych, przy czym często osoby poszkodowane nie decydowały się na zgłaszanie szkód uznając, że ich interwencja nie przyniesie pożądanego skutku. Armia Czerwona od momentu wkroczenia na terytorium Wielkopolski aż po moment demobilizacji wojsk była praktycznie bezkarna, a egzekucja prawa była zjawiskiem niezwykle rzadkim. Skalę strat poniesionych przez powiat wrzesiński w wyniku notowanej w nim obecności wojsk sowieckich częściowo obrazuje poniższe zestawienie:

²⁹ Zob.: IPN Po sygn. 158–286, Sprawozdanie o sytuacji gospodarczej województwa poznańskiego z dnia 30 IV 1945 r.

³⁰ K. Strykowski, *Poznań* 45, s. 326.

Tabela 1. Wykaz pól rolnych i inwentarza zagrabionego przez czerwonarmistów na obszarze powiatu wrzesińskiego

Razem (together)	7.	6.	5.	4.	3.	2.	1.	
	Borzykowo	Strzałkowo	Miłosław gmina	Miłosław miasto	Wrzesnia południe	Wrzesnia północ	Wrzesnia miasto	Gmina (community)
79400	35 650	10 850	–	600	24 350	7 950	–	Pszennica (wheat)
387090	83 250	24 050	17 118	1 500	181 350	57 125	22 700	Żyto (rye)
668 197	115 150	181 000	65 090	2 200	223 582	79 575	1 600	Owies (oat)
273 740	24 700	60 400	4 440	1 100	136 750	45 350	1 000	Jęczmień (barley)
142 050	13 900	35 300	–	–	75 250	17 600	–	Mieszanka (compound)
123 450	13 150	76 790	–	200	–	33350	–	Siano (hay)
99 800	–	76 700	–	–	5 000	18 100	–	Słoma (straw)
1 664 900	255 050	393 600	27 500	5 000	621 100	226 150	136 500	Ziemniaki (potatoes)
45 825	3 350	2 900	–	–	58 350	225	1 000	Groch (pease)
2 300	–	–	–	–	–	2 300	–	Wyka (vetch)
150	–	–	–	–	–	150	–	Mak (poppy seed)
450	–	–	–	–	–	450	–	Len (flax)
2 640	656	361	170	4	1 088	361	–	Krowy (cows)
538	284	95	–	–	2	157	–	Jalówki (heifers)
115	87	22	–	4	2	–	–	Cieleta (calves)
1 403	649	118	–	1	511	124	–	Owce (sheeps)
6 434	1 271	1 120	458	16	2294	1275	–	Świnie (pigs)
505	–	–	–	9	290	206	–	Konie (horses)
4	–	4	–	–	–	–	–	Woly (oxen)
Razem (together)	7.	6.	5.	4.	3.	2.	1.	

Źródło: APP Urząd Wojewódzki Poznański 1945–50, sygn. 750, Protokoły i wykazy statystyczne dot. szkód i konfiskat dokonanych przez Armię Czerwoną w 1945 r., s. 626. Wykaz zatwierdzonych protokołów jednostronnych w powiecie Wrzesnia z dnia 7 VI 1945 r.

Protokoły jednostronne nie wyczerpują liczby strat poniesionych przez powiat. Pozwalają jedynie na oszacowanie skali negatywnych skutków obecności Armii Czerwonej na terenie powiatu wrzesińskiego w odniesieniu do rekwizycji nie opartych o „nariat”, czyli faktycznych rabunków mienia. W tym kontekście nie są też wiarygodnymi źródłami, ponieważ poszkodowany rolnik w praktyce mógł zawyżać skalę strat w sporządzanym przez siebie, lub miejscowego urzędnika, dokumencie. Poszkodowani spisywali protokoły jednostronne licząc na możliwość uzyskania odszkodowań, ale nie można wykluczyć, że intencją niektórych poszkodowanych mogło być również powiększenie stanu posiadania względem pierwotnego. Choć protokoły jednostronne, w skali całego województwa są obszernie reprezentowane w zasobach Archiwum Państwowego w Poznaniu, w odniesieniu do omawianego powiatu nie można orzec, że były częstą praktyką. Mimo to, wojewoda poznański wprowadził zakaz egzekwowania tychże protokołów. Jego decyzja była zapewne oparta o brak możliwości weryfikacji danych zawartych w nich.

Armia Czerwona była niemal bezkarna w swoich działaniach, a organy polskiej administracji często były bezradne. Szczególną trudnością była działalność dezertów z Armii Czerwonej, których również nie brakowało. Wpływ na sytuację miał także negatywny przykład ze strony sowieckiego dowództwa, które również nie próżnowało w zakresie zdobywania łupów wojennych. Za dodatkowy czynnik, co jednoznacznie jest podkreślane w źródłach, należy uznać błędne przekonanie czerwonoarmistów o przynależności narodowej terytorium, na którym się znajdują. Wielu z nich było bowiem przekonanych, że znajdują się na rdzennym terytorium niemieckim. Zrównywanie własności poniemieckiej z własnością polską było szczególnie bolesne dla narodu tak dotkliwie doświadczonego przez okupację niemiecką. Jedynym środkiem walki z bezprawiem były prośby nadsyłane do Poznania w celu interwencji u władz sowieckich. W powyższym kontekście uściślenie strat poniesionych przez powiat wrzesiński jest zadaniem właściwie niewykonalnym. Dane o stratach zarejestrowane w zasobach Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego należy uznać za minimum, jakie zostało odnotowane, choć biorąc pod uwagę możliwość nadużyć i tak nie są to dane w pełni wiarygodne. W rzeczywistości koszt obecności jednostek Armii Czerwonej na terenie powiatu wrzesińskiego był zapewne znacznie większy niż obrazują to dokumenty zachowane w polskich archiwach.

Nadesłany: 2 XII 2017

Nadesłany po poprawkach recenzyjnych: 15 III 2018

Zaakceptowany: 16 III 2018

mgr Maciej Kościuszko

Instytut Historii

Wydział Historyczny

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ul. Umultowska 89d

61-614 Poznań

mkosciuszko90@wp.pl

Requisition or robbery? A case study of usurpation of property by the Red Army – resorting to the example of Września county in 1945

This article is dedicated to the phenomena of requisitions and robberies committed by the soldiers of the Red Army in Września county (Poznań province) in 1945–1946. It is a case study which refers to a broader issue of Soviet troops stationing in the province. Their impact on the economic conditions and the financial situation of the civilians was significant. While in the definition context, the difference between requisition and robbery is unambiguous, it was in fact blurred in the reality of 1945–1946. Cooperation between the military administration of the Red Army with the war commandants representing it and the Polish administration was in fact very difficult. Frequently, the “right of power” was the determinative factor in the relations between civilians and the Red Army soldiers.

Translated by: Ewa Dratwa